Nr 28 | Kraków, Wtorek dnia 4 Lutego 1896. | Rok IV

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zlr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zlr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicę:
miesięcznie zlr. 2·—

Numer zwykły 6 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 8 rano.

Adres Redakcji: **Kraków, ulica Krupnicza l. 11.**
REDAKTOR NACZELNY: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.
Adres Administracji: **Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.**

Z powodu zmowy zecerów w dniu wczorajszym, t. j. w poniedziałek, d. 3 lutego, w drukarni p. W. Korneckiego, w której od samego początku nasz dziennik wychodzi, nie mogliśmy wydać więcej, niż tę kartkę, mamy jednak pewność, że już od jutra, „Głos Narodu“ będzie wychodził w dawnej objętości. Przepraszamy Szanownych Czytelników za zawód, który nie z naszej winy pochodzi. — Dzisiejszą kartkę składali uczniowie drukarni.

Położenie bez wyjścia.

Książę Ferdynand bułgarski, jadąc do Rzymu, miał niepłonną nadzieję, że uzyska od Papieża zezwolenie, na przechrzczenie swego syna Borysa na prawosławie. W naiwności swojej sądził, że głowa wiernych chętnie się przychyli do jego prośby, ze względu na to, że los dynastji księcia byłby w razie odmowy zagrożony. Spotkał się tymczasem z więcej niż zimnem przyjęciem i Ojciec św. kategorycznie mu powiedział, że wrazie spełnienia tego faktu, rzuci nań ekskomunikę. Kardynał Rampolla nie uważał za stosowne złożyć mu rewizyty, a nawet bliscy jego krewni, jak książe Maffimo i inni, nie chcieli się z nim widzieć. Książe przyjechał incognito i pod nazwiskiem hrabiego Morral zapisał się w hotelu londyńskim. Wyjazd jego jeszcze większą tajemniczością był okryty i gdy piszemy te słowa, niefortunny książę znajduje się już w swoim konaku zofijskim. Cała ta komedja przechrzczenia księcia Borysa, inscenizowana przez metropolitę Klementa. Stoiłowa i Naczewicza, zakończyła się smutnem fiaskiem i dziś miniaturowy władca Bułgarji znalazł się na bezdrożu.

A teraz, co dalej?

Z całego przebiegu polityki bułgarskiej, w ostatnich trzech latach, widzimy jasno, że z ustąpieniem Stambułowa, zakończyły się już chwile pomyślne. Zaczęto pokątnie spiskować, Zanków i Karawełow podnieśli głowę i otwarcie żądali związku z Rosją, za jakąbądź cenę. Wysłanie deputacji do Petersburga, było krokiem fałszywym. Tam jej członkowie usłyszeli, że tylko w tym wypadku może przebaczyć Rosja winy Bułgarów, jeżeli oni rzucą się do nóg cesarza rosyjskiego ze związanemi rękami i zgodzą na warunki podyktowane przez niego. Jakkolwiek dobitnie tego nie zaznaczono, ale dano do zrozumienia, że usunięcie z tronu księcia Koburgskiego, byłoby pierwszym czynem prowadzącym do zgody. Książę Ferdynand chciał odbić ten cios i słuchając poduszczeń swoich fałszywych przyjaciół, postanowił, jak Abraham Izaaka, poświęcić swego swego syna pierworodnego i zrobić zeń wyznawcę kościoła greckiego. Nie będziemy wchodzili w *meritum* całej sprawy, ani chcemy dowodzić, że skutkiem tego aktu, Koburgowie byliby się utrzymali w Bułgarji, co jest nawet nieprawdopodobnem, ale zaznaczamy, że tamten czyn byłby wysoce niepolityczny. Książę Ferdynand jeżeli siedział na swoim tronie, zawdzięczał to tylko poparciu Austrji. Wiedział on dobrze, iż gabinet wiedeński nigdyby nie zezwolił na czynne mieszanie się Rosji w sprawy bułgarskie. Tymczasem dziś zmieniła się zupełnie sytuacja i na Ballplatzu w Wiedniu, w urzędzie austrjackiego ministra spraw zewnętrznych, wypuszczono go zupełnie z opieki.

Stambułow, był jedynym człowiekiem, który umiał dobrze prowadzić nawę państwową. Czuł instynktownie, że największym wrogiem jego ojczyzny, jest Rosja; wszystkiemi też siłami trzymał się mocarstw zachodnich. Surowy, nieprzebierający w środkach, gdy szło o pomszczenie się na wrogu, nieprzystępny, miał dar robienia sobie nieprzyjaciół. To go zgubiło, a z nim razem ginie i Bułgarja. Dzisiejsze ministerjum bułgarskie, składa się bowiem z ludzi miernych, bez żadnych zdolności, a nawet ograniczonych. Dali się wziąć na lep Rosji i wraz ze swoim panem, stanęli nad przepaścią.

Obecnie przedstawiają się dwie alternatywy. Jeżeli Borys przyjmie prawosławie, ojciec jego straci resztę sympatji Zachodu i zostanie na zupełnej łasce Rosji. Wiemy dobrze, jak Rosjanie obchodzili się ze swymi wazalami. Historja Gruzji, Kaukazu, Buchary i Chiwy, aż nadto dotykalnie daje nam tego przykłady. W razie zaś, gdyby nie dotrzymał przyrzeczenia, narazi się na śmiertelną nienawiść carską. Wtedy dość tylko silniejszego podmuchu agitacyjnego, aby powtórzyła się druga edycja wygnania księcia Battenberga, i to w stylu poprawniejszym.

Wobec tego położenia bez wyjścia, cóż pozostaje księciu Ferdynandowi? Rzucić się chyba w politykę awanturniczą i korzystając ze słabości i kłopotów Turcji, uderzyć na Macedonję i przyłączyć ją do swoich posiadłości. Jest to jedyne marzenie narodu bułgarskiego, którego wykonanie jest jednak najeżone tak wielkiemi trudnościami, że wśród nich, może łatwo utonąć nie tylko sam książe, ale także jego tron, dynastja i wszelkie nadzieje.

KRONIKA.

Za spokój duszy ś. p. Teofila Lenartowicza odbyło się wczoraj staraniem rodziny, nabożeństwo żałobne w kościele OO. Paulinów na Skałce. Oprócz rodziny i przyjaciół Lirnika Mazowieckiego, obecny był liczny zastęp Szlązaków, przybyłych do Krakowa, częścią na nabożeństwo Matki Boskiej Gromnicznej, a częścią w odwiedziny do swoich synów i braci służących przy 100 pułku piechoty. Przez cały dzień 3 b. m. (rocznica śmierci ś. p. Teofila Lenartowicza) krypta grobu zasłużonych była otwartą a sarkofag oświetlony.

Z Koła artystyczno-literackiego. W sobotę dnia 8 lutego b. r. odbędzie się w lokalu Koła zabawa tańcująca, t. zw. „Sobótka“ dla członków i wprowadzonych gości. Początek o godz. 9 wieczorem. Komitet uprasza o wczesne zapisywanie się na liście złożonej u kursora, gdyż w piątek w południe lista stanowczo będzie zamkniętą.

Następna druga i ostatnia „Sobótka“ odbędzie się w sobotę dnia 15 b. m.

Nagle zmarł wczoraj przed wieczorem, w poczekalni III klasy, na dworcu, Walenty Marjasz lat 27 z Grochowego. Marjasz wyszedł z tutejszego szpitala św. Łazarza po parotygodniowej kuracji i w towarzystwie brata swego miał się udać do domu, tymczasem śmierć go zaskoczyła.

Baczność rzemieślnicy! Od lat dziesięciu istnieje w Krakowie Stowarzyszenie handlu skór, które członkom swoim oddaje wielkie usługi, a samo nietylko nie traci, ale nawet zyski wykazuje. Teraz znaleźli się ludzie, którzy chcą Towarzystwo rozwiązać a zawrzeć spółkę z kilku, aby jednostki mogły się łatwiej wzbogacić. Z powodu zmowy zecerów mamy dziś zbyt mało miejsca, by tę sprawę należycie rozwinąć i poruszyć, że jednak niebezpieczeństwo grozi wielkie, dziś bowiem na zebraniu członków Towarzystwa ma zapaść w tej doniosłej sprawie decyzja ostateczna, przeto wzywamy wszystkich majstrów szewców, aby gremjalnie zeszli się na zgromadzenie i nie dopuścili do rozwiązania Towarzystwa. Bo gdyby je rozwiązano, wtedy może jednostki robiłyby majątki, lecz wy majstrowie, bylibyście znów zdani na łaskę żydów.

Klub pocztowców. Do miłych i wesoło zapowiadających się zabaw w bieżącym jeszcze karnawale należy bezwątpienia wieczór tańcujący w Kasynie powszechnem sympatycznego Klubu pocztowców. Wieczór odbędzie się jutro t. j. we środę. Komitet krząta się jak najenergiczniej koło zapewnienia zabawie nietylko licznego udziału pięknych i zgrabnych tancerek, lecz także wielu niespodzianek, które niewątpliwie podniosą urok tańca. U wejścia paniom komitet rozdawać będzie śliczne karnety, wykonane w pracowni p. Karola Kranikowskiego. Do tańca przygrywać będzie orkiestra 56 p. p.

Ciężkie obowiązki wodzireja obejmie jeden z najsympatyczniejszych aranżerów p. Ganszer. Samo nazwisko przewódcy daje rękojmię — że tany popłyną warko i żywo. Biletów na wieczorek dostać można za zwrotem zaproszenia, u prezesa Klubu p. Pollera w gmachu poczty (główna kasa).

Na Wawel przysłał p. K. Sarnecki z Dukli 60 centów.

Towarzystwo Ogrodnicze we środę dnia 29 stycznia odbyło się w sali wykładowej gmachu Chemicznego Uniwersytetu walne posiedzenie krakowskiego Towarzystwa Ogrodniczego. Na porządku dziennym znajdowały się sprawy administracyjne i budżetowe Towarzystwa, po załatwieniu których zebrani na wniosek Wydziału, wybrali przez aklamację na pierwszych członków honorowych Towarzystwa panią hr. Adamową Potocką z Krzeszowic, p. Edmunda Jankowskiego z Warszawy i Karola Baltet'a z Troyes. Wyborem kierowało uznanie wielkich zasług położonych bądź dla rozwoju samego Towarzystwa bądź krajowego i ogólnego ogrodnictwa.

Bal Koła literacko-artystycznego. Po paroletnim odpoczynku, Koło literackie urządziło znowu bal, tym razem wprawdzie nie kostjumowy jak dawniej bywało, ale zwykły, gdzie frak czarny i toalety pań o jasnych barwach, skrojone podług ostatniego rozkazu jaśnie wielmożnej pani Mody, panowały wszechwładnie. Zmienił się wygląd sali, nie zmieniły się zapał i ochoczość w zabawie. Tak jak dawniej na balach Koła termometr „ożywienia“ w ubiegłą sobotę wskazywał stopień n+1 po nad zero. Na żadnym z tegorocznych balów publicznych nie było takiej ilości (o jakości czyż mówić trzeba), panien jak na wieczorze Koła. Słusznie też ktoś zauważył, że sobotniej zabawie należy się tytuł „Balu panieńskiego“. Panien pięknych, ślicznie tańczących była moc wielka. Wspomniemy tu tylko panny: Georgeon, Krywultównę, Kadenównę, Redykównę, Trapszównę, Piechocką, Allen, Poglies i wiele, wiele innych, Któż gwiazdy zliczy?

Tańce prowadził p. Skwirczyński, dobrze znany i dobrze zasłużony aranżer krakowski. W pierwszym kadrylu stanęło par 96, takaż ilość w mazurze.

Sala przybrana była w makaty, dywany i zieleń. Tancerkom komitet u wejścia rozdawał karnety niezwykle bogate i artystyczne. Upominek balowy przedstawia album, w którym mieszczą się ładne wykonane reprodukcje z prac artystów: Wojciecha Gersona, Józefa Wodzińskiego, Juljana Fałata, Franciszka Kostrzewskiego, Wojciecha Kossaka, Michała Pociechy, Tadeusza Popiela, Juljusza Kossaka, Wodzinowskiego, Ludomira Benedyktowicza, Leona Piccarda, Leopolda Löfflera. Przy każdym rysunku umieszczono ulotny wierszyk. Wyjmujemy najbardziej charakterystyczne: Fel. Faleński pisze:

> Patrz na to w gwiazdy strojne łono,
> Pewnie przemożne zasług siły,
> Tak świetnie je przyozdobiły.
> Nie! To w ten sposób tylko pono
> Przykładnie grzbiet wynagrodzono,
> Za to, że umiał być pochyły.

Michał Bałucki opowiada smutną, ale prawdziwą historję:

> Przy muzyce, jak na fali,
> On i Ona walcowali,
> I myśleli sobie z żalem:
> Czemu życie nie jest balem?
> Dziś, kiedy tę parę czułą,
> Ksiądz na wieki związał stułą,
> Każde z nich narzeka skrycie
> Że ten bal im zwichnął życie.

Kazimierz Tetmajer na „swojską nutę“ wy[illegible]wuje:

> Hulaj duszo! Śmiech jedynie
> Coś naprawdę w życiu warta,
> Hulaj duszo od komina,
> Aż zadyszy się dziewczyna!
> Po tem trzewik zdejm dziewczynie
> I pij zdrowie — choćby czarta!

Marjan Gawalewicz daje przestrogę:

> Nóg bez liku, serc bez liku,
> Poplątało się w walczyku,
> A w szalonej galopadzie,
> Amor zdradne sidła kładzie,
> Gdy się puszczasz w tan wirowy,
> Pilnuj serca, nóg i głowy!...

Elpidon stwierdza, że:

> Na balu, nikt zapewne temu nie zaprzeczy,
> Każdy mąż jest najwięcej „człowiekiem do rzeczy“
> Bo objuczon bukietem, wachlarzem, mantylką,
> Do noszenia tych rzeczy jest potrzebny tylko.

Tańczono do godziny 5 rano. Salę dekorowali pp. Kiełpiński i Stachurski pod kierunkiem i według rysunku artysty p. Gryglewskiego. Polka ofiarowana

Kołu przez p. Heydę p. t. „Sprawa kobiet“ podobała się ogólnie.

Z Kasyna powszechnego. Pewien dowcipny feljetonista francuski utrzymuje, że dwie rzeczy na świecie są niezawodne: podatki i śmierć. Gdyby był znał Kraków, niezawodnie dodałby i zabawa w Kasynie powszechnem. Kasyno nigdy nie zawodzi, zabawa tam zawsze jednakowa t. j. przewyborna. Patrząc na te twarze szczerze rozradowane, widząc tę ochoczość do zabawy mimowoli przychodzi na myśl zdanie jednego z zasłużonych pedag gów: najlepiej ci się umieją bawić. co ciężko pracują. W Kasynie zbiera się klasa, cały tydzień mozolnie zajęta, nie dziw więc że potrzebuje, łaknie rozerwania... wyprężenia stawów, zgiętych od siedzenia przy biurku! Jeden dzień tylko w tygodniu wolny, a więc nie można go stracić na nudach i bezbarwnie. Trzeba się bawić, śmiać, tańczyć całą duszą.

W sobotę ubiegłą w Kasynie stanęło par 50- Pod dzielną batutą p. Kuszpecińskiego tańczono z zapałem do 7 rano. Tanom przygrywała orkiestra p. Hocka. Królową wieczoru była pani Grod, mając za towarzyszki panie Sachor, Lewic.** i Stelz. Z pięknego i bogatego bukietu panien, zdążyliśmy zanotować panny: Gansz. Zop.* Bob. Seicht. Leszcz. Ciecz. Mat...

Bal kupców i młodzieży handlowej. Nowa korporacja chrześcijańskich kupców dobrze się musiała zapisać w grodzie naszym, skoro bal urządzony pod jej egidą w sali strzeleckiej w sobotę zgromadził setki osób. Stan kupiecki stawił się niemal w komplecie. Prócz członków korporacji z rodzinami, obecni byli także liczni członkowie Kongregacji kupieckiej ze starszym p. H. Schwarzem na czele.

Na wieczór przybył p. delegat Laskowski. Tańce rozpoczęły się o godzinie 10 polonezem Falla. Na czele szedł wiceprezydent miasta p. dr Pieniążek, prowadząc panią Janową Fischerową, w drugą parę prezes p. Rudnicki z panią Sobolewską. dalej p. Eugenjusz Reiner z panią Angelusową, p. Fischer z panią Zajączkowską, p. Smidowicz z panią Rajal, dalej p. Rajal prowadził panią Smidowicz i t. d. Pierwszy kadryl dał nam wyobrażenie o przybliżonej liczbie samych tancerzy i tancerek. W czterech kolumnach w każdej stanęło po 24 par, pod komendą pp. Krupińskiego, Brozyny, Kowalskiego i Dziubanowskiego. Gdyby starczyło dość miejsca, niezawodnie jeszcze dwie kolumny byłyby się sformułowały, gdyż przy końcu kadryla liczba par olbrzymio wzrosła.

Ochocza zabawa, dobrze kierowana przez wodzirejów i liczny sztab komitetu balowego, trwała aż do świtu. Dodać należy że komitet wywiązał się z podjętego zadania znakomicie. Sala była udekorowana nader pięknie. Miejsce honorowe tworzył olbrzymi klomb kwiatów pomiędzy którymi umieszczono bożka handlu Merkurego, boginię bogactwa i ślepego szczęścia Fortunę. Arcydziełem sztuki dekoracyjnej był obszerny buduar damski strojny w kwiaty, dywany, makaty i wykwintne meble.

Z zaproszonych gości zauważyliśmy lekarzy i znaczną liczbę urzędników pocztowych i kolejowych.

Wytrwały cyklista. W zeszłym tygodniu przejechał przez Kraków major baron Prochaska z Wiednia, który na rowerze (Regent) postanowił odbyć podróż ze Lwowa do Wiednia. Stan, w jakim przedstawił się w Krakowie sędziwy cyklista po przebyciu drogi ze Lwowa, jak niemiej stan jego roweru, stanowią dowód, że jazda w zimie nie należy wcale do niepodobieństw, a przebywanie rzek po lodzie (n. p. Wisły pod Niepołomicami) ułatwia poniekąd wycieczki. Nie można wątpić, że dzielny cyklista, który w maju roku zeszłego objechał Tatry w dwóch dniach w towarzystwie dra F. z Matowa, przybył już z powrotem do Wiednia czerstwym i zdrowym, t. j. takim jakim go w Krakowie widziano.

Na wystawie sztuk pięknych w Sukiennicach, prócz wielkiego obrazu czeskiego malarza Hilsera „Sardanapal“ którego opis zamieściliśmy w zeszło tygodniowej kronice, zawieszono: „Nad stawem“ i „Zachód słońca“ dwa obrazy Grabińskiego, „Studjum niewiasty“ Klementyny Mien, „Dwa portrety panien“ pędzla Michniewicza, „Portret damy i portret panienki“ praca Batowskiego, „Święta Rodzina“ obraz Suchodolskiego i wreszcie „Chleba naszego powszedniego“ i „Lulajże Jezuniu“ dwie prace Piotra Stachiewicza.

Policja krakowska odbyła w sobotę dnia 1 bm. rewizję w mieszkaniu kilku tuteiszych akademików, podejrzanych o propagandę socjalistyczną.

Prezentę na opróżnione grecko-katolickie probostwo *regiae collationis* w Huziejowie nadało namiestnictwo księdzu Stefanowi Pytlikowi, grecko-katolickiemu wikaremu w Dobrotworach.

Pierwsze losowanie obligów 10.000.000 złr. pożyczki miasta Lwowa odbyło się w sobotę d.1. bm. w sali radnej magistratu o godz. 11. rano w obecności notarjusza p. Witosławskiego, delegata wydziału krajowego sekretarza p. Pierożyńskiego i przy współudziale członków komisji pożyczki miejskiej pp. Marchwickiego, Czernego, Byka i Szajera, pod przewodnictwem p. prezydenta Mochnackiego.

Wylosowane dwie obligacje po 5000 złr; 2 po 2.500złr; ośm po 500 złr, i 14 po 100 złr; razem 26 sztuk łącznej wartości 204.000 złr.

Konkurs na przedłożenie planów na budowę teatru we Lwowie upłynął w dnia 1 lutego. Nadesłano dwa projekty: jeden z Wiednia z godłem „Justicia“, a drugi z Lipska. Tzeci projekt zapowiedziano z Krakowa telegraficznie. Komisja konkursowa w myśl warunków, przyjęła projekty i spisała z czynności swoich protokół. Dnia 9 lutego zbierze się komisja sędziów i przystąpi do otwarcia i ocenienia projektów.

Ruch kolejowy na linji Podwołoczyska Złoczów wstrzymany onegdaj z powodu zasp śnieżnych został napowrót przywrócony.

Zatwierdzenie wyboru. Cesarz zatwierdził wybór Mieczysława hr. Pinińskiego, właściciela dópr w Koszyłowcach, na zastępcę prezesa rady powiatowej w Zaleszczykach.

Sejm krajowy.

(*Telegramy własne Głosu Narodu*),

Lwów d. 3 lutego.

Komisarz rządowy zapowiedział, że rząd przedłoży na najbliższej sesji projekt ustawy o komasacji gruntów.

Poseł Michalski uzasadniał wniosek w sprawie konkurencji, wytwarzanej przez profesjonistów wojskowych cywilnym rzemieślnikom.

Na wniosek komisji szkolnej, wezwano rząd, aby udzielał więcej stypendjów słuchaczom politechniki i szkół fachowych, i aby zastanowił się nad reorganizacją aktów grodzkich. W dyskusji, jaka się wszczęła nad tą sprawą, poseł Sczepanowski sprzeciwiał się faworyzowaniu słuchaczów politechniki ale bezskutecznie. Na wniosek komisji gospodarstwa krajowego, polecono Wydziałowi starać się o pomnożenie stypendjów na nauczycieli rolnictwa, przeprowadzić rokowania z rządem o podniesienie uprawy tytonin, przedłożyć wnioski w sprawie rozwoju Kółek rolniczych, nadto uchwalono wezwać rząd o subwencję na regulację Dniestru górnego.

Na wniosek komisji emigracyjnej uchwalono rezolucję do rządu, aby rozciągnął ścisłą kontrolę nad ajentami, aby wydał nowelę do ustawy karnej w sprawach emigracyjnych i żeby konsulom tak w Genui jak i w Rio de Janeiro dodano referentów dla Galicji.

Do Wydziału krajowego wybrani dotąd ponownie: Chamiec z małej własności, Edward Jędrzejowicz z większej własności i Tadeusz Romanowicz z miast.

Godzina 5 po południu.

Wybrano następnie jako dalszych członków Wydziału Wereszczyńskiego, Hoszarda i Sawczaka.

OSTATNIA POCZTA.

Na poniedziałkowem posiedzeniu sejmu dolnoaustrjackiego poseł Schneider wniósł interpelację w sprawie postępowania władz wobec wychodźców galicyjskich. Namiestnik zapowiedział, że na najbliższej sesji parlamentu przedłożony będzie projekt ustawy o związkowej organizacji rolników z uwzględnieniem kulturalnych różnic, jakie zachodzą między poszczególnemi królestwami i krajami.

Książę Ferdynand od chwili przyjazdu do Zofji nieustannie odbywa konferencje zarówno w dzień, jak w porze nocnej z ministrem wojny Petrowem, prezesem gabinetu Stoiłowem i ministrem spraw zagranicznych Naczowiczem. W niedzielę przyjmował książę na audjencji metropolitę Grzegorza. Lada chwila oczekiwać należy proklamacji w sprawie chrztu ks Borysa.

Telegramy

własne „*Głosu Narodu*“.

Lwów 3 lutego (w południe). Wybuchł tu powszechny strejk zecerów.

Wiedeń 3 lutego (w południe) Sprawa prawosławnego chrztu księcia Borysa jest już rozstrzygnięta. Wiadomosci urzędowe stwierdzają że Ferdynand według oświadczenia jakie złożył prezesowi ministrów Stoiłowowi, postanowił zgodzić się na przejście księcia Borysa na prawosławie.

Rzym 3 lutego (w południe) Dzienniki ogłaszają wstrząsające szczegóły o bohaterskiej obronie Makalle. W chwili kiedy Galliano opuszczał fortecę zapas wody był już całkowicie wyczerpany.

Berno M. 3 lutego (w południe). Jenerał Suchowaty, którego uprzedzenia wzburzyły w swoim czasie partję czeską, zostanie niebawem przeniesiony.

Budapeszt 3 lutego (w południe) Okazało się że prezydent ministrów węgrskich Banffy wbrew ustawie postanawiającej iż nie wolno sprawować kilku urzędów naraz, był członkiem zarządu dyrekcyi kolei Szamosthalskiej. Dopiero teraz wskutek rozgłosu sprawy Miklosa złożył Banffy ten urząd który przynosił mu znaczne korzyści.

Madryt 3 lutego (w południe) Depesze nadeszłe z Kuby stwierdzają, że pod miejscowością Cannaco przyszło do wielkiej bitwy pomiędzy wojskiem hiszpańskiem a powstańcami.

Konstantynopol 3 lutego (w południe) Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki-północnej nalega na to aby statek San Francisco puszczony został przez Dardanele jako okręt stacyjny.

Konstantynopol 3 lutego (w południe). Można przypuszczać, że już w najbliższych dniach ukończone będą rokowania pomiedzy konsulami mocarstw a mieszkańcami miasta Zeitun. Warunki na których podstawie poddać się mają powstańcy w Zeitun już zostały ułożone.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Wiedeń 4 lutego (rano) Nadradca sądowy Stanisław Szpor w Krakowie zamianowany został radcą dworu.

Berlin 4 lutego (rano). *Frankf. Ztg* donosi z Petersburga, że hr. Szuwałow zamierza przedłożyć carowi program liberalnych reform dla Królestwa Polskiego. Jeżeli program ten nie uzyska aprobaty cara, hr. Szrwałow zdecydowany jest podać się do dymisji.

Kolonja 4 lutego (rano). Według *Kölnische Ztg* powróci księżna bułgarska w razie przechrzczenia ks. Borysa na prawosławie, do domu rodzicielskiego.

Paryż 4 lutego (rano). Z powodu tysiąc czterechsetnej rocznicy chrztu Klodwiga, wydał Leon XIII do arcybiskupa w Reims następujące pismo: „My, którzy dajemy Francji nieustanne, kilkakrotnie powtarzane, pełne nacisku dowody ojcowskiej przychylności, jesteśmy przekonani, że francuski episkopat coraz silniej będzie bronił katolickiej wiary przeciwko atakom tych, którzy chcieliby zniweczyć cywilizację. Jeżeli wasz szlachetny naród ulegał czasem ubolewania godnym podżeganiom, umiał zawsze przebywszy czas cierpienia, wzbudzić reakcję przeciwko złemu stanowi rzeczy i w wierze św. nową czerpać energję, aby z ciężkich prób wychodzić zwycięsko i służyć na nowo apostolskiej misji, jaką na Francję włożyła Opatrzność.

„Oby wszyscy synowie Francji zjednoczyli się w miłości prawdy, sprawiedliwości, wzajemnym szacunku i braterskiem miłosierdziu, jako synowie jednego ojca i oby byli przekonani, że zaniechanie tej siły, jaką jest religja, uczyni ich bezbronnymi wobec nieprzyjaciół ich ogniska rodzinnego i społeczeństwa. U schyłku obecnego i wśród brzasku przyszłego stulecia, wśród tych ciężkich czasów, kiedy wszystkie ludy wprawiają w ruch wszelkie czynniki socjalnego ciała, kiedy niespokojne dusze łakną sprawiedliwości, którą jedynie nam Bóg hojnym potokiem darzyć może — socjalna jedność dokonać się może tylko pod opieką możnej, otoczonej czcią potęgi wśród szczerej wierności dla katolickiego kościoła.

„Katolicy muszą nanowo się skupić, ponieważ ponure moce rozwijają więcej niż kiedykolwiek gorliwości, ażeby wszystko, co jest świętem, zniweczyć. Katolicy muszą nieprzezwyciężoną siłą jedności wzbudzić szacunek wszystkich, z pogodnym wzrokiem i odwagą według inicjatywy i nauk, zawartych w naszych encyklikach, popierać prawdziwy, socjalny postęp. Wobec słabych i wydziedziczonych musimy okazać się cierpliwymi i światłymi doradcami. Muszą nakoniec na wszystkie stanowiska, wśród których istnieją lojalne zamiary, oddziaływać w ten sposób, aby wobec wrogów dzisiejszego porządku zapewniono wszędzie panowanie wiernym zasadom sprawiedliwości i chrześcijańskiej cywilizacji“.

Paryż 4 lutego (rano). Socjaliści postawili w Izbie wniosek zmniejszenia liczby ministrów i pobierania podatków wyłącznie za posrednictwem banku francuskiego.

Rzym 4 lutego (rano). Konflikt pomiędzy rządem francuskim a Stolicą św. zaostrza się coraz bardziej. Kurja rzymska odrzuciła po raz drugi listę kandydatów rządowych na stolice biskupie i arcybiskupie we Francji. *Eclair* twierdzi, że rząd zamierza mianować biskupów bez interwencji papieża. Krążą pogłoski, że nuncjusz niebawem zostanie odwołany.

Rzym 4 lutego (rano). Szoanie opuścili Hansen i dotarli do doliny Ueri. Tu się rozstrzygnie, czy chcą udać się do Aduy, czy przez Entiszo obejść Adigrat.

Medjolan 4 lutego (rano). Do *Corriere della Sera* telegrafują z Ada-Hagamus: Galliano wydał Makalle na rozkaz pisemny jenerała Baratierrego. Ras Makonnen zatrzymał dziewięciu oficerów jako zakładników, gdyż to wyraźnie zastrzeżono w ugodzie Menelika z Felterem.

Londyn 4 lutego (rano). Ambasador francuski Courcel powrócił do Londynu i przywiózł z sobą instrukcje gabinetu francuskiego w sprawie poruszenia kwestji opróżnienia Egiptu przez Anglików.

Londyn 4 lutego (rano). Korespondent *Timesa* donosi z Konstantynopola: Klika pałacowa usiłowała przez rozgłaszanie pogłosek o sojuszu rosyjsko-tureckim wzbudzić pomiędzy mocarstwami nieufność.

Nowy Jork 4 lutego (rano). Z Galicji przybyło w r. 1895 do Nowego Jorku 7197 osób.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Regeszowa. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.